

## Erasmus "We need each other" - Portugalia

Jeżeli ktoś planuje urlop w Portugalii na przełomie maja i czerwca z nadzieją, że wygrzeje się w słońcu i popłuska w Atlantyku, mam jedną radę – ZMIEN KIERUNEK !!. Deszcz padający co chwilę, „nieciepły” wiatr od oceanu i całkowite zachmurzenie mogą dać satysfakcję wszystkim zazdrośnikom, ale nas nie powstrzymały. Przystąpiliśmy do realizacji zadań projektowych z mocą i nadzieją. W portugalskiej szkole po oficjalnych i nieoficjalnych przywitaniach nadszedł czas na rozwiązanie dylematu – czym jest wolontariat na rzecz społeczności lokalnej?

---

Zwiedzaliśmy też szkołę naszego partnera, w której uczy się, bagatela, 1100 uczniów, co przy naszych 60 robi wrażenie. Tradycyjny lunch i wizyta w zabytkowym urzędzie, gdzie zostaliśmy przywitani przez miejscowe władze – Paweł został zmuszony do przemawiania - miały dopełnić dnia. Ale nie. Na deser z punktów widokowych podziwialiśmy piękno Almady i wybrzeża atlantyckiego, żałując jedynie braku słońca (ono tam jest i jeszcze wyjdzie). Kolacja, zebranko grupy i już zrobiła się 23, czyli w Polsce 24. Można było iść spać.

Dzisiaj tekst mieszany trochę ja i dużo Nikola - to w cudzysłowie. Bardzo męczący dzień, projektowo działa się wiele i po ostatecznym powrocie do hotelu wybiła 23.

„Dziś był nasz ostatni dzień szkolny. Zaczęliśmy od rozruszania się na szkolnym boisku, Portugalczycy pokazali nam swój taniec i koniec końców wyszło tak, że każdy kraj pokazał coś od siebie, była to całkiem niezła zabawa. Potem podzieliliśmy się na dwie grupy i jedna część poszła do sali informatycznej gdzie robiliśmy plakaty o wolontariacie. Druga grupa malowała sobie twarze i ręce. Później się zamieniliśmy. Po atrakcjach w szkole pojechaliśmy zwiedzić posąg Christo Rei – monumentalną rzeźbę z cudownym widokiem na Lizbonę i rzekę Tag( fantastyczny widok!!!). Wróciliśmy padnięci do hotelu ale nie powstrzymało nas to przed realizacją projektu „kąpiel w Atlantyku”. W końcu spełniliśmy marzenie które chodziło za nami od początku - SKAKALIŚMY NA FAALCH W ATLANTYKU!”

Portugalczycy to niezwykle gościnni, pracowici i otwarci ludzie a taka postawa udziela się innym. To duże szczęście być w ich kraju, nawet jeżeli pogoda jest zmienna. Przed Wami, drodzy czytelnicy dużo zdjęć, które tylko w części oddają nasze dzisiejsze aktywności. I dużo twarzy

Po dwóch bardzo intensywnych dniach pracy projektowej nadszedł dzień oglądania świata. Wydawało się, że zwiedzanie Lizbony i Sintry (o tym za chwilę) będzie bułką z masłem. A nie. Wieczorem po powrocie do hotelu aplikacja mierząca ilość kroków przebytych w danym dniu wskazała 28 000, co nie zdarza się często. Do rzeczy. Lizbona jaka jest każdy widzi . Portugalia, choć mała terytorialnie, przez setki lat była światową potęgą morską i to widać na każdym kroku. Historia związana z poszukiwaniami nowych lądów, odkrywaniem ich, podbijaniem i czerpaniem z tego procederu korzyści jest osią portugalskiej kultury i architektury. Dawne bogactwo w kraju, który nie był niszczone przez wojny światowe widać na każdym kroku. Dodawszy do tego niespotykane silny wiatr i przelotny deszcz otrzymaliśmy mieszankę zachwyty (och jakie to piękne) i przerażenia (rety, gdzie się schować). Dziewczęta dzielnie wchłaniały piękno, którym gospodarze nas uraczyli. Sintra niewielka, cudowna wioska z dawną siedzibą królów a obecnie ostoja artystów i turystów (niestety) urzekła wszystkich. Zdjęcia nie oddają piękna tego miejsca, więc sobie, drodzy czytelnicy, przyjeździe i obejrzyjcie. I tyle. A nie, jeszcze na koniec test dorosłości - samodzielny wybór kolacji i także konsumpcja

Wszystko co się zaczyna, skończyć się musi. Wróciliśmy do domu, ale zanim to się stało trzeba było nam przeżyć ostatni dzień. I nie piszę tego bez kozery. Nasi gospodarze z Portugalii „zmusili” nas do oglądania absolutnego piękna wybrzeża atlantyckiego oraz przetrwania we wspomnianym Atlantyku lekcji pływania na desce surfingowej. Ten kraj i Ci ludzie są piękni. Piękni, bo dała im to natura i piękni, bo kochają innych, chcą dzielić się dobrem. Uroczysta kolacja była pełna wzruszeń, radości i smutku. Tęsknić będziemy za sobą. Każde rozstanie ubogaca nas, bo pozostawia w pamięci dobre chwile. I niech tak zostanie.

---